



O. REGIS NORBERT BARWIG  
OSHKOSH, WISCONSIN (STANY ZJEDN.)  
COMMUNITYOFURLADY@GMAIL.COM

Bp Andrzej Franciszek Dziuba, *Morenita z Guadalupe*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2019, ss. 252, ISBN 978-83-7766-188-8

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2020.034>

Sobór Watykański II prawdy maryjne i mariologiczne zawarł w ósmym rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, i opatrzył tytułem: „Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka, w misterium Chrystusa i Kościoła”. To wymowny znak teologiczny i eklezjalny we wszelkich rozważaniach odnoszących się do Bogarodzicy.

Takie spojrzenie ułatwia poprawność refleksji maryjnej i mariologicznej. W tę bogatą sferę wpisują się także nadzwyczajne wydarzenia, a wśród nich objawienia Matki Bożej. Na przestrzeni dziejów Kościoła odnotowano ich bardzo wiele. Wydaje się nawet, że ciągle jawią się nowe. Fundamentalne pytanie odnosi się do ich wiarygodności, a w konsekwencji i uznania przez Kościół.

Z pewnością jednym ze stosunkowo odległych w czasie są objawienia z 1531 roku w Guadalupe na przedmieściach Meksyku. Co więcej, mają one wyjątkowy kontekst, przebieg oraz elementy formalne. Wszystko to dodatkowo pobudza zainteresowania i zachęca do ciągle nowszych badań, tym bardziej że są pozytywne ich efekty.

Autor prezentowanej książki jest biskupem łowickim oraz kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Fundamentalnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Przez wiele lat związany był także pracą akademicką i naukowo-badawczą z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie. Jest autorem wielu książek, artykułów i szkiców oraz prezentacji szerokiej literatury światowej z zakresu teologii moralnej, katolickiej nauki społecznej i teologii politycznej. Opublikował także książkę pod tytułem *Matka Boża z Guadalupe* (Katowice 1995, 2015).

Publikację *Morenita z Guadalupe* wydaną przez Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w zeszłym roku otwiera wstęp (s. 5–7). Z kolei zasadnicza treść podzielona została na trzynaście bloków tematycznych. Dla choćby schematycznego poznania toku narracji warto podać tytuły rozdziałów: 1. „Aztekowi i inne ludy” (s. 9–28); 2. „Aztekowie i dotykanie kultury” (s. 29–45); 3. „Konkwista” (s. 47–64); 4. „Walka o prawa Indian” (s. 65–83); 5. „Madonna objawia się na Tepeyac” (s. 85–113); 6. „Tajemnica naukowa” (s. 115–129); 7. „Tajemnicze oczy” (s. 131–144); 8. „Ewangelizacja Nowego Świata” (s. 145–160); 9. „Dalsze badania i odkrycia” (s. 161–185); 10. „Co mówi Kościół?” (s. 187–204); 11. „Jan Paweł II” (s. 205–220); 12. „Benedykt XVI” (s. 221–227); 13. „Franciszek” (s. 229–236). Książkę treściowo kończą uwagi podsumowujące: „Przyszłość i nadzieja” (s. 237–239).

W końcowych partiach zamieszczono jeszcze *Litanie do Matki Bożej z Guadalupe* (s. 241–243), *Modlitwę do Matki Bożej z Guadalupe* (s. 245–246), wybór literatury (s. 247–250) i spis treści (s. 251–252).

Przywołane tytuły poszczególnych rozdziałów ukazują dynamikę kreślonych wydarzeń oraz ich bohaterów. Dobrze, że nakreślono ciekawe elementy realiów prekolumbijskich, ponieważ ich specyfika jest zupełnie innym fenomenem religijnym, kulturowym, społecznym i politycznym niż rzeczywistość ówczesnej Europy. Ważne, że zwrócono także uwagę na ówczesne zmagania o prawa rdzennej ludności Nowego Świata. Oczywiście nie ma to osłabiać dramatyzmu samego podboju i konkwisty oraz ludzi w niej uczestniczących, i to po obu stronach, a tylko dać jeszcze jeden sygnał odnośnie do wskazania, że było to zjawisko niezwykle skomplikowane i wielowarstwowe. Czasem dla wyrażenia pewnych form opisu jednowyrazowego używa się m.in. następujących określeń: odkrycie,

podbój, ewangelizacja, spotkanie. Wydaje się, że dopiero wszystkie razem wzięte dają jakąś szansę przybliżenia się do ówczesnej rzeczywistości.

Oto jeszcze jedna, z wielkiego bogactwa, także w języku polskim, propozycji pochylenia się nad tilmą Juana Diego. Fascynująca historia prekolumbijska oraz ta po wydarzeniach odkrycia Nowego Świata. W tej książce jednak w centrum pozostają wydarzenia z grudnia 1531 roku, wokół niezwykłego spotkania i dialogu między Indianinem i Bogurodzicą. Od tego wszystko się rozpoczęło.

Zatem, jak słusznie pisze autor w słowie końcowym: „Guadalupe to nie tylko czekający pełnego rozszyfrowania ukryty kod. To nie tylko sekrety. To nie tylko wyzwanie dla nauki, tajemnica tęczęwek czy niezniszczalne płótno. To dar nieba, to objawienie orędzia Bożego, które niesie przesłanie dla życia” (s. 239). To jest owo orędzie Matki życia ze wzgórza łaski skierowane zarówno do rdzennej ludności, jak i do konkwisty hiszpańskiej. Trudne spotkanie, ale takie były dzieje tego zakątka ziemskiego globu i tam spotykających się ludzi.

Ciekawy jest materiał ilustracyjny. To dobry zabieg wykorzystania tylko techniki biało-czarnej, zwłaszcza w kontekście często wielu zdjęć o słabej jakości. Wydaje się, jednak, że niektóre są zbyt czarne, ale to już problem wydawcy, chyba zawiodła rozdzielczość.

Ciekawy jest także wybór literatury. Dobrze, że autor wskazał na kilka fundamentalnych pozycji w języku hiszpańskim. Szkoda, że zabrakło wskazań bibliograficznych odnośnie do źródeł papieskich. Tutaj zakradł się błąd w kolejności alfabetycznej zestawienia (s. 248). Uświadamia to polskiemu czytelnikowi, jak szerokie są poważne badania naukowe, także teologiczne, koncentrujące się na objawieniach w Guadalupe. To ważne, aby całego fenomenu nie sprowadzić tylko do kodu, szyfru czy ciekawostki.

Szkoda, że zakradł się błąd, który sugeruje, że Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Meksyku w 2002 roku beatyfikował kobietę Hiacyntę, a tymczasem odbyła się wtedy beatyfikacja dwóch Indian z plemienia Zapoteków, spośród których jeden nosił imię Hiacynt (s. 219).

Z kart tchnie wielki szacunek do życia, ale postrzeganego zarówno w kategoriach fizycznych, jak i duchowych, a w tych ostatnich zwłaszcza w płaszczyźnie wiary. Takie bowiem orędzie wybrzmiewa z przesłania, które zwiastuje Morenita z Guadalupe. Bogactwo form pozwala je do-

skonale odczytać przez Hiszpanów, ale i przez rdzenną ludność Meksyku i całego Nowego Świata. To jest jednocześnie twórcze spotkanie wiary i kultury. To znaki pierwotnej inkulturacji ewangelizacyjnej czynione przez samą Dziewicę z Tepeyac, z pomocą lokalnego interlokutora, neofity Juana Diego.

Wiele elementów proponowanej narracji jest sugestywnym prowadzeniem czytelnika po jednak zawiłych drogach tego objawienia. Łatwo można tutaj popaść w skrajności, dając się zwieść wyłącznie ciekawości materialnej. Można czasem ulec sugestiom techniki, a więc jakby skoncentrować się szczególnie na samych narzędziach, nie dostrzegając badanej materii. To już może wystarczyć w całym spojrzeniu na tilmę Juana Diego. Jednak autor stara się sugestywnie wracać do istoty tego przesłania, choć jednocześnie ceni osiągnięcia naukowe.

Faktycznie „prezentowane opracowanie podejmuje próbę przybliżenia niektórych treści związanych z objawieniami Matki Bożej z Guadalupe” (s. 7). Wydaje się, że jest to próba dość kompleksowa, choć pozostawione zostały pewne wątki do osobistego pogłębienia i poszukiwań. Wydaje się, że fenomen z 1531 roku jest nadal żywy swym zapisanym piktograficznym orędziem oraz bogatym przesłaniem werbalnym.

Interesujące byłyby dalsze badania wokół pewnych zestawień między wizerunkiem z Guadalupe a obrazem Jezusa Miłosiernego z objawień św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Są już tutaj widoczne pewne elementy wspólnego przesłania teologicznego. Konieczne wydaje się także podjęcie szerszych badań i wspólnych analiz w kontekście wszystkich dotychczas znanych dzieł określanych od czasów Ewagriusza Scholastyka z VI wieku jako *acheiropoietos*. Można bowiem doszukać się w nich pewnych wspólnych kanonów sztuki, a także niesionego orędzia.

Książka bp. Andrzeja F. Dziuby tchnie nie tylko szeroką wiedzą, ale także dużą pasją. Świadczy to wyraźnie o szerokich zainteresowaniach autora, zwłaszcza wokół problematyki latynoskiej zarówno prekolumbijskiej, jak i już z czasów chrześcijańskich. Zdaje się bowiem, że Matka Boża z Guadalupe jest jednym z podstawowych współczesnych jej elementów. Zresztą jest to wzajemne przenikanie się i zrozumienie.

Szczególnie ważne jest jednak teologiczne przesłanie meksykańskiego wizerunku. Mając na względzie ten fakt, postrzega się go o wiele głębiej i pełniej, niż podziwiając tylko ciekawostki i nadzwyczajności. Ostatecznie,

to one są tylko narzędziem dla ewangelizacyjnej funkcji i posługi ikony z Tepeyac. Ona nadal prowadzi, zapoczątkowane 1531 roku, dzieło zbawcze jej Syna, Jezusa Chrystusa, który w jej błogosławionym łonie oczekuje, aby objawiła się prawda Boga, który jest Miłością (por. 1 J 4,8.16).

Ostatecznie tylko dzięki temu orędziu wiary ikona z Guadalupe ma swe miejsce w dziejach ewangelizacji Nowego Świata, a dziś można powiedzieć, że i w wielu innych miejscach spełniania orędzia głoszenia Ewangelii. Tylko tym można wytłumaczyć niezwykle fenomen tego miejsca objawień i pozostawionego znaku tilmy Juana Diego. Wydaje się, że książka bp. Andrzeja F. Dziuby na to zwraca szczególną uwagę i chce wręcz być pomocna w odkryciu czy ugruntowaniu tego orędzia i takiej jego interpretacji. Wszystkie inne elementy są tylko środowiskiem, postaciami czy wydarzeniami mniej czy bardziej ważnymi, ale zawsze w posłudze dla Madonny z Tepeyac.